Nr. 27. Berlin środa dnia 6 kwietnia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA

W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek“ wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie“ Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

My Polacy na obczyźnie Nie zapomnim o Ojczyźnie

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

Stary kwartał się skończył, a już rozpoczął się nowy. Dla tego też pukamy dzisiaj do serc Przyjaciół naszych w Berlinie, jego okolicy, na obczyźnie i w kraju mieszkających. Upraszamy także Przewielebne Duchowieństwo jak najusilniej, by zechciało pismo nasze swym parafianom, a mianowicie takim, ktorzy dotychczas gazet nie czytywali, zalecać. „Gazeta Polska“ jest pismem niezależnem od nikogo, prócz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jej celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Droga, na której pismo nasze do wyżej wymienionych wytkniętych sobie celów dąży, jest drogą prawdy. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadanie nasze, niż innym pismom, a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać.

GAZETA POLSKA
z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK“
kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem
kwartalnie 1,25 mk.,
z odnoszeniem do domu przez listowego 1,50 mr.,
w Berlinie z odnoszeniem do domu na miesiąc
kwiecień 50 fen.,
w ajencjach z odnoszeniem do domu na miesiąc
50 fen.,
bez odnoszenia do domu **45** fen.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Gazety Polskiej”
Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Fundusze na szkółki

powinniśmy się starać jak najumiejętniej powiększać. Mówiliśmy o tem w artykule naszym z dnia 17 marca, gdzie wyraziliśmy wogóle kilka uwag co do potrzebnych, zdaniem naszem, zmian w ustroju i sposobie postępowania Komisji Szkolnej. Nie wiemy, czy i o ile Komisja zechciała je wziąść pod łaskawą rozwagę; słysząc jednak od osób świadomych rzeczy, że istotnie środki pieniężne nie wpływają do kasy komisji tak, jakby sobie tego życzyła, uważamy sobie za obowiązek jeszcze raz zaznaczyć, że potrzeba liczbę składkujących regularnie prywatnych osób jak najbardziej zwiększać, i ku temu celowi płacenie składek jak najwięcej ułatwić; nie należy więc żądać, aby każdy swoje składki sam odnosił lub odsyłał, lecz, zdaje nam się, byłoby najodpowiedniejszem, ogłosić, że w tych a w tych dniach każdego miesiąca, ćwierćrocza, półrocza i t. d. zjawi się wysłaniec osobny komisji, **imiennie** nazwany z legitymacją **imienną** i kwitem komisji dla odebrania należnej składki.

Wydatków potrzebnych przytem nie należy żałować. Zresztą gdy jeden zbiera, to z czasem publiczność zna go — a przez to niemożliwe są nadużycia.

Chcąc zaś ze składek książeczkowych jak najwięcej zebrać, powinna Komisja książeczki te nie, jak dotąd z numerem jedynie porządkowym, dla komisji samej znaczącym coś, ale z legitymacją imienną, t. j. z nazwiskiem posiedziciela książeczki, a członka Komisji wystawiać. Czyż się zdarzyć nie może, iż posiedziciel pierwotny książeczkę tę zagubił, a jakiś nieuczciwy człowiek zbierać na nią będzie pieniądze?! Niepotrzebował by przytem używać nawet własnego nazwiska przy przedstawianiu się, a tak, gdy potem ulotni się, komisja nawet by nie wiedziała, kto ją skrzywdził; że szersza publiczność nie zna członków komisji po większej części nawet z nazwiska, jest rzeczą niezaprzeczoną, nie ulega więc wątpliwości, że w danym razie oszukaństwo byłoby możliwem.

Przytem dzisiejsze książeczki mają i tę wadę, że nazwiska członków zarządzających w komisji nie są wydrukowane ale podpisane przez jednego tylko członka, i to przypadkiem **byłego** sekretarza komisji.

Przyzna każdy, że z takiemi książeczkami — a zapewniono nas, iż wszystkie są tak wystawione — można chodzić tylko właściwie do znajomych, bo wobec obcego nieprzyjemnie stawać z tak nikłą legitymacją, nie poręczającą dawcy pomimo pieczęci, że daje pieniądze rzeczywiście do rąk uprawnionego.

Im więcej cel szlachetny, dla którego chce się zbierać pieniądze, tem potrzebniejszą jest dokładność legitymacji i pewność dla publiczności składkującej — im szlachetniejszy bowiem cel, tem więcej ludzie nieuczciwi, gdy im się nadarzy sposobność, wyzyskują go dla swych osobistości. Kładziemy przycisk na potrzebę konieczną zmian w książeczkach, w interesie komisji, w interesie społeczeństwa naszego w Berlinie, a przytem prosimy, aby wogóle sprawę zbierania składek starano się rozwiązać w sposób najpraktyczniejszy dla dobra szkółek, dla dobra **dzieci polskich**. Sprawa nagli.

Reklamacje przeciwko podatkowi dochodowemu.

Podatkowe komisje szacunkowe pewnie już doręczyły kwity podatkowe. Z tych każdy, który podatkiem został obłożony, może się przekonać, czy stósownie oszacowany, czy też za wysoko. We wielu przypadkach zdarzyć się może, iż niektóry dla tego został za wysoko oszacowany, że komisja szacunkowa nie poznała dokładnie jego dochodów, albo też nie odliczyła ciężarów, jak n. p, długów, wydatków gospodarskich i t. d. Oprócz tego mogą zachodzić zupełnie specjalne powody, dla których można zażądać obniżenia podatku; i w takim przypadku trzeba przeciwko oszacowaniu reklamować. Jeżeli zaś komisja szacunkowa ustanowiła wysokość podatku, odpowiednią dochodom, natenczas reklamacji wnosić nie można, choćby się wprzódy mniej podatku było opłacało; bo dotąd bardzo często się zdarzało, że wielu było za nisko oszacowanych. Zresztą tylko takie reklamacje zostaną uwzględnione, które dowodami zostaną poparte, że oszacowanie rzeczywiście jest za wysokie. Zaś ci, którym przysługiwało prawo do oszacowania siebie samego, a którzy tego nie uczynili, nie mają prawa do reklamacji.

Termin do reklamacji wynosi cztery tygodnie od dnia otrzymania kwitu podatkowego. Komu n. p. kwit podatkowy doręczony został w sobotę dnia 19 marca, ten traci prawo do reklamacji w sobotę dnia 16 kwietnia, czyli innemi słowy powinien reklamacją zanieść najpóźniej dnia 15 kwietnia.

Przeciw oszacowaniu komisji szacunkowej zanosi się reklamacją do komisji wyższej instancji, tymczasem przepisuje prawo, aby reklamację podano na ręce komisji szacukowej (Einkommensteuer-Veranlagungskommission). Dla tego się tak ma czynić, aby uniknąć wielkiej pisaniny. Komisja szacunkowa bada reklamacją i odsela ją na ręce wyższej instancji, czyli tak zwanej komisji reklamacyjnej. Mimo to zaleca się, na kopercie reklamacji napisać adres komisji szacunkowej, a na pierwszej stronie reklamacji adresować następnie: „Na ręce król. komisji reklamacyjnej rejencji N. N. za pośrednictwem komisji szacunkowej na powiat lub miasto N. N.; po niemiecku zaś brzmieć będzie następnie: An die Kgl. Berufungskommission zu N. N. unter Couvert der Einkommensteuer-Veranlagungskommission zu N. N.

Reklamacja powinna być tak napisaną, jak się zwykle pisze do władz wyższych. Musi być w niej wyraźnie wypowiedzianem, dla czego się wnosi reklamacją i o jaką się wnosi taksę. Oprócz tego powinny być w reklamacji podane zupełnie pewne dowody na to, że oszacowanie jest za wysokiem. Gospodarze wiejscy muszą w reklamacji podać wysokość podatku gruntowego i budynkowego, opłatę zabezpieczenia od ognia, wysokość wypłaconych zasług spis inwentarza żywego, dochody ze sprzedanego zboża i t. d.

Kto nie może sam reklamacji spisać, może ją zanieść ustnie, i to do przewodniczącego komisji szacunkowej (landrata lub w większych miastach prezydenta policji.

Gdyby komisja reklamacyjna nie miała zadosyćuczynić życzenia reklamanta, wtedy można się jeszcze odwołać do wyższego sądu administracyjnego. Lecz to można tylko wtedy uczynić, jeżeli władze niższej instancji przekroczyły przepisy prawne; w takim razie wyższy sąd administracyjny wydaje sam wyrok, albo też odseła sprawę po raz drugi komisji reklamacyjnej.

Jako wzór reklamacji podajemy następujący wzór:

Rozporządzeniem komisji szacunkowej z dnia . . . zostałem oszacowany na 12 marek podatku dochodowego według dochodu 1200 do 1350 marek. Przeciw oszacowaniu wnoszę reklamację.

Prawdą, że z gospodarstwa mojego mam dochodu 1200 marek. Jako zysk w gotówce ze zboża, trzody itd. policzam 600 marek i tyle też zużywam we własnem gospodarstwie. Lecz od tego odciągnąć należy 200 mk. kosztów i wydatków rozmaitych. Dla tego dołączam szczegółowy wykaz i nadmieniam, że dla tego wyznaczyłem 60 mk. na naprawę budynków, ponieważ się znajdują w złym stanie; wydatek ten mogę udowodnić rachunkiem malarza.

Tak więc pozostaje czystego dochodu z mojego gospodarstwa tylko 1000 mk. Ponieważ troje mych dzieci liczy mniej niż 14 lat, mam prawo, za każde potrącić 50 mk. czyli razem 150 mk. skutkiem czego pozostaje z dochodu tylko 850 mk., które nie zostoją opodatkowane.

Jako świadków na moje twierdzenie podaję moich sąsiadów.

Celem lepszego oszacowania podaję, że gospodarstwo moje obejmuje. . . morgów i że żywy inwentarz składa się z...

Skutkiem tego wnoszę o zniesienie taksy komisji szacunkowei.

Do powyższej reklamacji dodać należy spis kosztów i nakładów, jakie mają zostać odciągnięte, jak spis podatku gruntowego i budynkowego, zabezpieczenie od ognia, procenta hypotek wydatki na naprawę budynków, na zakupno zboża do siewu, wydatki na zasługi podczas żniw, utrzymanie inwentarza, narzędzia itp

LISTY „GAZETY POLSKIEJ".

Z Berlina.

Od dawna zamierzano w Berlinie utworzyć towarzystwo polskie handlowe. Z myślą tą noszono się aż dotychczas, tak iż kilku polaków zawodu kupieckiego, po wspólnej naradzie doprowadzili do tego, iż na początku bieżącego roku towarzystwo pod brzmieniem: Towarzystwo Kupców Polaków się ukonstytuowało. Celem tegoż towarzystwa jest wzajemne kształcenie się, przeważnie w dziedzinie handlowej, oraz udzielanie wszelkiej możliwej pomocy tak członkom jako też przybywającym do Berlina kupcom rodakom, nieznającym stosunków tutejszych. Każdemu rodakowi będzie wiadomem, że jest to trudne zadanie dla towarzystwa młodego, przeprowadzić zamiary i cele powyżej wspomniane, jeżeli w gronie swem uczuwa brak starszych a mianowicie samodzielnych panów. Nie pojmuję, dla czego starsi panowie usuwają się od działalności w zawodowem towarzystwie; mojem zdaniem jest, iż ci panowie powinni pochwalać łączność młodzieży kupieckiej i rozwój umysłowy na tem polu zasilać i rozszerzać w miarę możności. Niestety ci panowie w najważniejszych zwykle sprawach się usuwają, nie uwzględniając tego, że przez to egoistyczne postępowanie czynią krzywdę społeczeństwu, bo niejeden kupiec Polak przybywszy do Berlina, nie mając początkowo sposobności dla braku odpowiedniego towarzystwa przebywać w kółku polskiem, szuka rozrywek w towarzystwach niemiecko-kupieckich, i z czasem pozbawiony zupełnie obcowania z rodakami, zamięsza się w obozie niemieckim, jeżeli z domu patrjotycznie nie jest wychowany.

O ile w powyższem zdaniu jest prawdy, pozostawiam krytyce Szanownych Czytelników, a mianowicie tym panom, którzy mieli sposobność zamiast polskich nazwisk na firmach czytać pokaleczone: Thomaschefsky, Schultschewsky i wiele innych.

Że towarzystwo takie nie ma możności zupełnie zapobiedz giermanizowaniu się Polaków na obczyźnie, jest więcej jak pewnem, ale może przyczynić się do utrzymania pewnej cząstki naszemu narodowi. Brak łączności ze strony starszych panów daje się uczuwać w towarzystwie, które tutaj ma słuszną rację bytu, aleć zgwałcać nikogo nie można, jeżeli sam do tego się nie poczuwa. Pomimo tych okoliczności mam nadzieję, że z czasem wśród trudów i mozołów dojdzie to towarzystwo do tego zadowolenia, iż spełnia swe dzieło wzorowo i będzie z czasem spoglądać z ukontentowaniem na owoce swych zabiegów. Każdemu Polakowi Kupcowi, który się nim być poczuwa wpośród otoczenia zupełnie obcego, powinien leżeć na sercu rozwój handlu polskiego, do którego jak w każdem powołaniu potrzeba znacznej wiedzy a którą jedynie rozszerzyć tylko można przez wspólną pracę. Brak zaś poparcia ze strony tych panów, którzy mogą najwięcej przyczynić się do rozszerzenia działalności, chociaż tylko dobremi radami i wskazówkami, zasługuje na naganę.

Jeden z członków.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY.

— Na obiedzie u cesarza w niedzielę 3 t. m. był poseł nasz p. Józef Kościelski; prócz niego zaproszony był także pułkownik v. Dreske.

— Parlament niemiecki został zamknięty w końcu przeszłego tygodnia.

ROSJA.

— Jenerał-gubernator turkiestański, jak donoszą „Mosk. Wied.", ma otrzymać prawo wydalania z tego kraju wszystkich cudzoziemców, których działalność okazaćby się mogła szkodliwą lub niebezpieczną.

FRANCJA.

— Wszystkie dzienniki, nie wyłączając nawet skrajno-radykalnych, jak: „Radical" i „Justice" żądają przedsięwzięcia środków najenergiczniejszych przeciwko anarchistom. „Figaro" proponuje system angielski i amerykański, aby za wykrycie zbrodniarzy rząd wyznaczał wysokie nagrody, dochodzące nawet 100.000 franków.

— Aresztowano anarchistę Martineta, który już dawniej został zasądzony na więzienie, ale jeszcze nie poniósł kary.

Wspólnik Ravachola, Mathieu, uciekł za granicę.

Podczas rewizji w mieszkaniu Ravachola znaleziono list, który miał mu ułatwić nabycie 1500 bomb przed pierwszym maja.

Aresztowani anarchiści zeznali, że dom przy ulicy Clichy wysadził w powietrze Ravachol.

Z Hiszpanji wydalono czterech anarchistów francuskich.

— Ravachol przyznał się do winy, że brał współudział w wypadkach dynamitowych. Tak samo wydał i swoich towarzyszy. Paryska policja przyaresztowała wczorajszej nocy jakieś indywiduum w ubiorze damskim, które ma być Gustave Mathieu wspólnik Ravachola.

— Dwanaście kilo dynamitu skradziono z dworca kolejowego. Śledztwo jest w toku.

RUMUNJA.

— Rząd polecił większej części wychodźców bułgarskich, aby niezwłocznie opuścili granice Rumunji. W przeciwnym bowiem razie odstawi ich policja do granicy.

CHINY.

— Jak donoszą gazety angielskie, w czasie ostatniego powstania w Mongolji ścięto 8.000 powstańców a 500 spalono żywcem. Rząd chiński określa swoje straty bardzo łagodnie: 5 zabitych i 46 rannych! Ciekawe!

ARGENTYNJA.

— W Argentynji wybuchła rewolucja. Rząd wykrył sprzysiężenie, które miało na celu rząd teraźniejszy zrzucić a na to miejsce ogłosić dyktatorem dowódzcę radykałów Landro Alem.

GRECJA.

— Dzienniki ateńskie głoszą, że król Jerzy zamierza złożyć koronę.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

⁂ Sienkiewicz opuszcza wkrótce Kraków i udaje się do Kaltenleutgeben. Autor „Bez dogmatu" uskarża się jeszcze na następstwa przebytej w Afryce febry. Myśli obecnie nad planem do powieści z XIV wieku i nad dramatem współczesnym. W Stutgardzie wyszła świeżo w przekładzie niemieckim powieść Sienkiewicza „Bez dogmatu" („Ohne Dogma").

Ruch w Towarzystwach.

* Stósownie do ustaw naszych odbędzie się w środę dnia 6-go kwietnia r. b. wieczorem o godzinie 10-tej w lokalu posiedzeń „Armin-Hallen" przy Kommandantenstr. nr. 20 walne zebranie naszego towarzystwa. O liczny udział tak członków jako też gości uprasza

Zarząd
Towarzystwa Kupców Polaków.
W. Żmidziński, prezes, W. Kwieciński, sekr.

—∽—

* Szanownym członkom Tow. „Wulkan" niniejszem donosimy, iż lokal posiedzeń został przeniesiony do Blucherstr. 61 róg Urbanstr., restauracja Reinuold Heinrich. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w czwartek 7 kwietnia punktualnie o godzinie 9. Proszę o jak najliczniejszy udział. Goście mile widziani.

Felsman, przewodniczący.

—∽—

* Towarzystwo Polek urządza w drugie święto wielkanocne przedstawienie amatorskie przy Niederwallstr. 11.

—∽—

* Donosimy Szanownej publiczności, iż Towarzystwo Polek Gwiazda w Moabicie urządza przedstawienie 30 kwietnia 1892 przy Perlebergerstr nr. 13, Viktoria Saall. Program podamy później; tę wiadomość podajemy dla tego, ażeby inne Towarzystwa mogły się zastósować.

Zarząd.

KALENDARZ.

Czwartek: Donata i Rufina.
Piątek: Djonizego b.
Sobota: Marji Egip.

Wiadomości potoczne.

Berlin, d. 5 kwietnia 1892 r.

Rodzice, wychowujcie dzieci swe na dobrych Polaków i Katolików!

Z BERLINA.

— **We** Freienwalde (w Brandenburgji) 3 t. m. szalał pożar i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, w którym spaliło się siedem osób.

— **Okropne** morderstwo popełniono w niedzielę 3 t. m. Przy Kaiser-Wilhelmstr. pod nr. 25 znaleziono o godzinie wpół do 8-mej rano pod schodami ciało jakiejś dziewczyny, która, jak się okazało, została zamordowaną. Kto owa dziewczyna jest i powodu zamordowania dotychczas jeszcze nie wyśledzono. Utrzymują, że morderstwo popełniono na miejscu, gdzie budują obecnie targownicę przy Kaiser Wilhelmstr., narożnik Neue Friedrichstr., poczem morderca swą ofiarę w miechu przeniósł do owej kamienicy.

Z KRAJU.

—∽—

Z W. Ks. Poznańskiego.

— **Poznań.** Zmarł tu 21 z. m. Aleksander hr. Bniński, oficer 1 pułku strzelców konnych byłych wojsk polskich. Zwłoki zostały przewiezione do grobowca familijnego w Biezdrowie.

— **Krzywiń.** Z powodu ostatnich śniegów, jakie spadły zeszłego tygodnia i nagłej odwilży woda w Obrze znów u nas urosła, tak, że łąki po obu brzegach stoją znów pod wodą. Spodziewać się trzeba, że woda jeszcze więcej przybierze.

---

[2] ## *Szkice z Przytuliska.*

Spisał **Janko.**

II.

Hałas i stukot na wschodach wiodących do „Przytuliska". Mieszkańcy domu powychodzili na sienie i ze zdziwieniem przypatrują się rosłym, barczystym postaciom robotników, którzy z tobołami na plecach, z łopatami i rydlami w rękach, powolnym i ciężkim krokiem, oglądając się pół ciekawie, pół bojaźliwie, przystając i postękując, gramolą się w górę.

Wyszedł i gospodarz Przytuliska na sień, gdy go doszły niezwykłe odgłosy. Patrzy, aż tu wali się gromada chłopów polskich.

Twarze ogorzałe, smagłe, nie okazujące dobrego bytu, ale krzepkość jeszcze i zdrowie.

— A skąd wy to, ludzie?

— A! my, proszę pana z pod K..

— I co wy tu w Berlinie robicie?

Wysunął się z gromadki jeden:

— A to, proszę pana, my do Brazylji za robotą, bo u nas licho płacą. I powiedział nam jeden pan w Ostrowie, ceby my tu w Berlinie do Przytuliska poszli, to nas tam wesprą.

— Ale ja myślę, że wy macie pieniądze, skoro do Brazylji jedziecie?

— Ano, toć się tam posprzedawało, co jeno było, i mamy na drogę, ale też nic więcej.

— Tak, moi kochani, ten pan was źle pouczył.

My tu takim, co do Brazylji jadą, nie dajemy pieniędzy, tylko takim, co wracają do kraju, a nie mają za co jechać. Kto to był ten pan?

— A to pan Kal . . .

— Hm! to on źle wam nagadał. No, ale pójdzie jeno ze mną.

Zabrał ich do kuchni, i wszystkim sześciu kazał dać kawy i po kawałku chleba. Zajadali ze smakiem.

— A czy wam to tak bardzo źle tam było, że aż do Brazylji się wybieracie? zagadnął ich nasz gospodarz. Przecie i tam bieda wam będzie, bo kraj obcy i ludzie obcy.

— E! proszę pana, przy pomocy Boskiej, to jakoś się da radę. A powiadali nam, że tam bardzo dobry zarobek.

— Tak, ale zanim się do niego dochrapiecie, połowa z was może się zmarnować, albo i wszyscy.

— Ha! proszę pana, zawdy jednak może być lepiej, a u nas to już nie widzisz, żeby się kiedy z biedy wydostał . . . .

No, Bóg zapłać też za ten posiłek. Panu Bogu oddajem!

— Idźcie z Bogiem!

I poszli, stawić życie i zdrowie na loterję. Może żaden nie wygra dobrego losu!

III.

Pewnego wieczoru dwie wiejskie dziewuchy zapukały do Przytuliska, i na zapytanie gospodarza, co za jedne, i skąd przybywają, zaczęły cienkim głosem wypowiadać swoje biedy i żale.

Pochodziły z pod Grodziska. Brat jednej wyjechał przed dwoma laty w niemieckie strony i dostał miejsce pod Magdeburgiem, skąd pisywał do siostry, aby jeno przybyła jak najprędzej, ile możności jeszcze z jedną albo dwiema dziewuchami: mogą mieć tam dobre miejsce.

I pojechało ich dwie, siostra i krewniaczka. Ale długo wytrzymać wśród nowych stosunków nie mogły.

— Robota nie była za ciężka; ale się tam z nimi rozmówić nie można było — ani z bratem poczciwie, bo wolił po niemiecku szwargotać i do nas też nie chciał po polsku gadać.

— Pewno już też licho po polsku mówi?

— No, wej! tylko z Niemcami się schodzi; o Panu Bogu już całkiem zapomniał; książki do nabożeństwa nie ma, i śmiał się z nas, jak my pacierz mówiły. A jak my między sobą kiedy mówiły, a powzdychały sobie i popłakały, to przedrzeźniali nas Niemcy i prześmiewali się. Więc my się zabrały z resztą pieniędzy — bo my część wysłały do domu i to nam starczyło do Poczdamu. . . . A ledwo nas puścił. Bo brat mówił, żeby my tam zostały, bo się Niemcom . . . podobamy. Taki . . . gałgan!

I rozpłakała się przytem dziewucha. A wkrótce druga wtórować zaczęła.

Gospodarz Przytuliska, chcąc je wystawić na próbę, powiedział im, że przenocować mogą w Przytulisku, ale ponieważ jest już jeden mężczyzna, który się wprzód zgłosił, więc chyba będą chciały spać w jednem łóżku obie i w jednej izbie z tamtym.

Przestały płakać i zaklinały się, że tego nigdy nie zrobią.

— No, to musicie chyba w sieni siedzieć.

— O! to już wolimy, proszę pana, całą noc w sieni „na czempku" przesiedzieć.

Ostatecznie kazał im gospodarz urządzić w sieni łożysko, na którem wspólnie noc przespędziły.

Nazajutrz wysłano je do Księstwa. Jechały rozpromienione, szczęśliwe.

— **Gniewkowo.** X. proboszcz Bielewicz udał się z dniem 1 kwietnia na probostwo do Wałkowa pod Koźminem.

— **Bydgoszcz.** Ruiny zamczyska bydgoskiego zawaliły się dnia 29 z. m. około godziny 6 rano w kierunku realnego gimnazjum. Pozostałe szkielety murów grożą runięciem, tak, iż będzie je trzeba rozebrać.

— **Poznań.** Poznańskie symultanne niemiecko-polskie towarzystwo socjalno-demokratyczne „Równość“ po dłuższej przerwie odbyło znów posiedzenie w lokalu Topolnickiego dla zlustrowania szeregów, które ku wielkiemu ubolewaniu przewódców okazały się bardzo pustemi. Na sali zjawiło się zaledwie 80 osób, przeważnie Niemców. Jak zwykle utyskiwano na przemoc kapitału, rozczulano się nad wyzyskiem robotnika, ubolewano, że tak mało Polaków należy do związku, a po przemówieniu dwóch Polaków: Wiesego i Superta (!!) wszyscy poszli do szynku na piwo.

Jeden z mówców zachęcał klasę robotniczą polską, aby się zaciągała pod sztandar socjalizmu demokratycznego. Tego jednak nie doczeka się nigdy, bo ludność polska zanadto kocha swoją narodowość i nie da się złapać na lep słodkich frazesów niemieckich socjalistów.

— W **Poznaniu** w czasie pożaru, dnia 2 t. m. wyskoczyły z palącego się domu z okna na czwartem piętrze 3 dorosłe dziewczyny — odniosły przytem ciężkie rany, ale jest nadzieja, że ocaleją, matka ich zaś, która także wyskoczyła, zabiła się na miejscu.

— **Poznań.** W tutajszem gimnazjum Marji Magdaleny odbywał się 31 marca i 1 kwietnia pod kierownictwem dyrektora tego zakładu, p. dr. Meinertza, egzamin abiturjentki. Zgłosiło się do egzaminu 14 wyższych prymanerów; dwóch uwolniono od egzaminu ustnego. Z Polaków zdali egzamin pp. Mieczysław Brodowski, Alfons Kaczmarek, Wincenty Rakowski i Seswo-ryn Stefański.

— **Gniezno.** Rzeźnik Teofil Miłowski z Witkowa skazany został na 3 miesiące więzienia, ponieważ sprzedawał mięso, w którem węgry się znajdowały.

—∽—

Z Prus Zachodnich.

— **Gospodarstwa** rentowe nabyć można w Jabłówku (Kl. Jablau p. Pr. Stargardt Wpr. — u p. Kalksteina), w Lipicy-górze (Lindenberg p. Czerwinsk Wpr. u p. Neumanna) i w Nieciszewic (Nieciszewo p. Prust, Kreis Bromberg u p. Mieczkowskiego.)

— **Tuchola.** Pod Gostycynem znaleziono pokłady węgla brunatnego. Pan Bukofcer przybył z Berlina, aby zbadać bliżej tę sprawę.

— **Między** protestantami w Starych Prusach mnóstwo jest sekciarzy. W Dulaku robotnik Luszke chciał się sam ukrzyżować w stajni. Położył się na ziemi, nogi na krzyż przełożył i gwoździami do ziemi przybił, tak samo i lewą rękę, prawą zaś nazadawał sobie nie mało ran w piersi. Tak go we krwi znalazła własna żona jeszcze żywego. Umieszczono go w szpitalu.

— **Kościerzyna.** Rada miejska postanowiła nie płacić organiście katolickiemu 56 m. Wywiąże się z tego proces. Dotąd bowiem, i to już od r. 1773 płaciło miasto tę sumę organiście, gdyż był dawniej zarazem nauczycielem. — Ma tu zostać na rozkaz rejencji gdańskiej rozpoczętą budowa ewangelickiego kościoła. Pieniądze na opędzenie kosztów, które mają wynosić przeszło 130 tysięcy marek, już prawie w całości są zebrane.

— W **Chełmnie** przydybała policja dwóch uczni blacharskich przy fabrykacji fałszywych dwudziestofenygówek i markówek. Podobno były nieźle odbite. Wydawali je po mieście.

— **Z Lubawskiego.** Zasiewy po przebytej zimie wyglądają dobrze, tylko dwuletniej koniczynie mogą szkodzić nocne przymrozki, zwłaszcza na wzgórzach. Po gospodarstwach uczuwać się już teraz daje wielki niedostatek, brak zboża i pokarmu dla inwentarza. — Dnia 27 marca odebrał sobie życie karczmarz Schwanz z Lipinek. Skoczył do swej studni i utonął.

— W **Buchwaldzie** do śpichrza p. Donimirskiego włamali się złodzieje. Jednego z nich udało się jednak inspektorowi pochwycić. Gdy mu przeszukano mieszkanie, znaleziono około 20 szefli pszenicy przechowanej w ziemi, w gnoju i piwnicy.

— **Strzelin.** W bieżącym roku przypada 600-letnia rocznica założenia naszego miasta. Miasto nasze zostało 20 listopada 1262 założone przez księcia Bolko na Świdnicy, który był nabył tę miejscowość od hrabiego Strzelińskiego.

—∽—

Z Warmji.

— W **Olsztynie** ma być w dniu 1 lipca urządzoną lokalna wystawa bydła i to na placu za browarem „Waldschlösschen.“ Odbyła się w tym celu narada zastępców towarzystw rolniczych. Oprócz wystawy odbędzie się i premjowanie bydła mniejszych posiedzicieli.

— **Dobremiasto.** W nocy na 27 marca jakiś świętokradzca wyjął figurę Matki Boskiej z kapliczki na orneckiem przedmieściu i wrzucił do rzeki Łyny. Stojącą zaś obok katolickiego kościoła figurę Matki Boskiej obrócił jakiś psotnik tyłem do ulicy.

—∽—

Ze Śląska.

— **Wybory** do parlamentu w okręgu wyborczym kozielsko-wielko-strzeleckim odbędą się dnia 5 maja.

— **Huta** Laury. Przed kilkoma dniami znaleziono na polach rozbitą puszkę kościelną, zupełnie próżną. Skradziono ją z naszego kościoła i obrabowano. Policji udało się wyśledzić złodzieji. Byli to dwaj chłopcy szkolni, błogie owoce teraźniejszego czasu.

—∽—

Z Królestwa i Litwy.

— **Liczba** katarynek w Warszawie dochodzi 300 i te przez cały dzień funkcjonują po ulicach, placach i podwórzach domów. Należą one w znacznej części do jednego przemysłowca artystycznego, mieszkającego na Powązkach. Ten je wynajmuje dziennie po cenie 50 kop. od sztuki i przecięciowo ma 100 rubli dochodu dziennego.

—∽—

Z Galicji.

— **Kupiony** żyd. W pewnej wiosce pod Rymanowem w Galicji wieśniak imieniem Marceli wracając z jarmarku, wstąpił do karczmy. Gdy się arendarz z rozmowy z nim dowiedział, że nie na jarmarku nie kupił, chciał sobie z wieśniaka zażartować i powiedział mu, żeby sobie jego samego (to jest żyda) kupił za 5 złr. Wieśniak zgodził się na to i przy świadkach dał mu 5 złr. Po początunku zabierając się do domu, kazał żydowi iść za sobą, ale żyd począł się śmiać i kpić z wieśniaka. Wtedy ten nie namyślając się długo, złapał żyda na plecy i wyniósł go na dwór na sanie. Obecni gospodarze w karczmie, widząc, że Marceli nie żartuje, poczęli go namawiać, aby dał pokój i wziął na powrot od żyda pieniądze. Marceli nie chciał się z początku na to zgodzić, ale wreszcie przystał z tym warunkiem, aby żyd za karę poczęstował wszystkich w karczmie obecnych, co też żyd uczynił, a nadto musiał ich przeprosić, że chciał z chłopa zażartować.

— † **Felix** Szynalewski, malarz, profesor przy szkole sztuk pięknych w Krakowie, umarł w końcu marca.

— **Wystawa** przemysłu budowniczego odbędzie się od dnia 30 sierpnia do 20 września b. r. we Lwowie.

ZE ŚWIATA.

— Wydawca „Ameryki“, p. Paryski, ofiaruje każdemu, kto mu zjedna 50 płatnych prenumeratorów, maszynę do szycia, wartości 50 dol. Iście po amerykańsku!

— W **początku** marca r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie klubu polskiego w Pradze. Towarzystwo to liczy 63 członków. Stan kasy, który dzięki hojnej ofiarności ziomków na wystawę krajową do Pragi przybyłych, znacznie się powiększył, wynosi 244 złr. 10 cent. Księgozbiór składa się z 293 dzieł.

— **P. Tadeusz** Skrzynecki, warszawski architekt, otrzymał pierwszą nagrodę, 15.000 dolarów, na konkursie w Baltimore na budowę gmachu teatralnego, połączonego z salą koncertową. Laurat wyjeżdża do Baltimore, gdyż warunkiem konkursu jest, by autor nagrodzonego projektu kierował budową gmachu.

— Z **Rzymu** donoszą do „Temps“, że w Watykanie zarządzono środki ostrożności przeciwko anarchistom. Wskutek listu bezimiennego, jaki otrzymała kapituła bazyliki św. Piotra, postanowiono nikogo nie wpuszczać do podziemi bazyliki i Watykanu. Nie nadając wielkiego znaczenia temu listowi, kapituła bazyliki niemniej jednak postanowiła przedsięwziąć powyższe środki ostrożności, dynamit bowiem obecnie wszędzie wzbudza obawy.

— **Powódź** w Hiszpanji zrządziła okropne spustoszenia. W podobny sposób nawiedzona była klęską Hiszpanja południowa tylko raz jeden, w roku 1806. W Sewilli, w samym środku miasta wiele ulic stoi pod wodą, która sięga blisko do połowy wysokości domów. Na przedmieściu Friana, jak oko sięgnie, nie widać nic oprócz wody, z pod której sterczą tylko tu i owdzie dachy domów. W Camas i Santipouce w pobliżu Sewilli, mnóstwo gmachów uległo zburzeniu, inne uniósł prąd wody. Cmentarz Viejo de Frana w Sewilli całkiem spustoszony, a brudne żółtawe fale Gwadalkwiwiru unoszą zwłoki. W Vilaverda 150 domów zabrała woda, a przeszło 300 jest zburzonych; nędza panuje do nieopisania. Ludność zagrożonych wsi opuszcza je tłumnie. Ile mienia, ile ofiar w ludziach pochłonęła straszna katastrofa, dotąd niepodobna stwierdzić.

— W **Nowym** Jorku koncertuje obecnie z wielkim powodzeniem polski artysta-skrzypek z Buffalo, p. J. Wieliński.

— **Dysseldorf.** Podczas nabożeństwa w kościele dostał nagle jakiś mężczyzna pomięszaniazmysłów. Tenże przecisnął się przez modlących się ludzi aż do ołtarza i tam zaczął z groźnie podniesioną ręką przezywać kapłana. Trzeba go było siłą wyprowadzić z kościoła.

TO I OWO.

— Przewrót w kowalstwie. Niejaki Burton z Bostonu dokonał świeżo od rycia, które kunszt kowalski z gruntu odmienić może. Chodzi o zastósowanie w kuźniach elektryczności. Za pomocą odpowiedniej maszynerji rzemieślnik rozporządza dowolną siłą prądu, wytwarzając stopień ciepła, jaki mu się podoba. W czasie odbywanych prób w przeciągu kilku sekund rozgrzewano żelazo do białości, poczem, topiąc się, skapywało z kowadła kroplami. Sztukę stalową trzy ósme cala grubą, można tym sposobem po 22 sekundach rozżarzyć i zmienić w ostrze noża.

Rady i wskazówki.

— Tępienie kretów. Wielokrotnie już w pismach rozbierano pytanie, czy krety są pożyteczne, czy też szkodliwe i zgodzono się powszechnie na ich pożyteczność. Pewną bowiem jest, że krety niszczą nie tylko pędraki ale nawet i myszy, gdzie na swych drogach podziemnych je napotykają. Prawda, że w ogrodach, przy inspektach, na grządkach warzywnych i kwiatowych, stają się krety czasami bardzo uprzykrzone, gdyż przysypują młode rośliny ziemią, a u starszych obruszają korzenie, w końcu zaś, gdy się wyniosą, pozostawiają w ziemi po sobie nory, a zatem gotowe kryjówki dla myszy, ale mimo to nie można tępienia kretów bezwarunkowo polecać, chyba tylko radzić, aby od miejsc, gdzie szkody wyrządzają, odstraszać je koniecznie. Łapek nie chcielibyśmy także zbytnio polecać, gdyż i te krety niszczą; ale za to bardzo skutecznie wyłowić je można, gdy przed wschodem i po zachodzie słońca lub też w samo południe ryją, wyrzucając kretowiny. Wtenczas usadziwszy się z łopatą, żywcem wyrzucić można każdego kreta z ziemi i nie zabijając go, przenieść w inne miejsce, gdzie by mniej był szkodliwy. Są także liczne sposoby na wypędzenie kretów, jako to: wsadzanie świeżych gałązek topolowych w kretowiny i przydeptywanie ich; wsypywanie w kretowinę niegaszonego wapna i zarównanie jej (wapno wtedy przy ponownem ryciu wpada kretowi w gardziel, ale nie zabija go.) Świeży czosnek włożony w kanały, także wypędza kreta, podobnie wsadzone kołki, uwalane smołą kamienną, a wreszcie wypędzają go wsunięte w ganek zgniłe łebki od śledzi. Z bardzo dobrym skutkiem wypędza się krety z inspektów w ten sposób: że koleczki na stopę długie, owinąwszy dołem płatem zamaczanym dobrze w nafcie, zatyka się skośnie po zewnętrznej stronie skrzyni inspektowej, w odległości 3-4 cali jeden od drugiego; skoro kret wciskając się do inspektów ryjkiem dotknie takiego kołeczka, cofa się natychmiast, gdyż zapach nafty jest mu bardzo wstrętny, i nie powraca znów tak prędko. Zdaje się więc, że najlepiej nadają się do wypędzania kretów, środki cuchnące, do usunięcia ich wyłapywanie łopatą, do wytępienia zaś, do czego mniej tę doradza — łapica i wapno gryzące.

Ceny zboża i płodów rolniczych.

(Zboże 1000 kilogr.)

Berlin, dnia 4 kwietnia

Pszenica mr 186—212 Żyto mr 194—204 Jęczmień mr 143—185 Owies mr 145—168 Groch mr 180—230 Wyka 100 kilogr. mr —— Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 60,5, (70-ta 40,8.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 2 kwietnia wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	4,80	—	4,50
Siano	„	„	7,20	—	5,00
Groch	„	„	42,00	—	28,00
Groch biały	„	„	50,00	—	22,00
Soczewica	„	„	70,00	—	40,00
Kartofle	„	„	9,00	—	7,50
Wołowina od ćwiartki	1 kilo	„	1,60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30	—	1,00
Wieprzowina	„	„	1,60	—	1,10
Cielęcina	„	„	1,70	—	0,90
Skopowina	„	„	1,50	—	0,90
Masło	„	„	3,20	—	2,00
Jaj	kopa	„	5,00	—	2,20
Karpie	1 kilo	„	2,40	—	1,20
Węgorze	„	„	3,00	—	1,00
Sędacze	„	„	2,40	—	1,00
Szczupaki	„	„	1,80	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0,80
Liny	„	„	2,50	—	1,00
Leszcze	„	„	1,50	—	0,70
Raki	kopa	„	10,00	—	2,50

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANO.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamówieniu najmniej na 6 miesięcy, od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Ćwiczenia „Tow. gimnastycznego Sokół“ odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstrasse (hinter der Garnisonkirche). Goście mile widziani. Zarząd.

„Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia w soboty po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca o godz. 8 i pół wiecz. przy Holzmarktstrasse 72 (Königstadt-Casino). Przew. p. Fr. Załachowski, Veteranenstr. 8. Wszelkie przesyłki należy na ręce przewodniczącego nadsyłać.

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w soboty przy Adalbertstr. 8. Przew. p. Felsmann, Mauerstr. 23.

„Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia w środy o godzinie 10 wieczorem w lokalu „Arminhallen“ przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Zmidziński, Schützenstr. 38.

Rixdorf. „Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę o godz. 7 po poł. przy Bergstr. 133. Przew. p. St. Hellwig, Berlin, Köpnickerstr. 128.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co niedzielę przy Lothringerstr. 30. Przew. p. Szałkiewicz, Weissenburgstr. 5.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedziele o godz. 6 w. przy Proskauerstr. róg Frankfurter Allee. Przew. p. Molski, Friedrich-Karlstr. 25.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu „Lindenpark“ przy Hauptstrasse 16 Przew. p. Nowak.

Dotychczas wyszły 3 tomiki „Biblijoteki ludowej“ i zawierają:
T. 1. Napad Tatarów 25 f. opr. 30 f.
„ 2. Przyjaźń i miłość . . 20 fen.
„ 3. Gdybym miał tysiąc talarów . . . . . . 20 „
Na portorjum należy do każdej książki znaczek 3 fen. dołączyć. Kto nadeśle 65 fen. w znaczkach pocztowych, odbierze wszystkie 3 tomiki opłatnie.
F. Załachowski, Veteranenstr. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej pod...e ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Rodak
z zawodu siodlarz, poszukuje jakiejbądź pracy. Oferty prosi podać do Przytuliska, Holzmarktstr. 13.

Karlstrasse
19a I. Meblowane pokoje na dnie (dziennie 1,50 mr.) i dłuższy czas. Polska usługa. [188

Pana
na stancją przyjmie od 1 kwietnia G. Lokaj, Linienstrasse 60-61, blisko Rosenthalerthor.

Będę
udzielał lekcyj w ojczystym naszym języku. Proszę zatem adresy nadesłać do pani Wojtkowiak, Pallisadenstrasse 68. F. Fogt, nauczyciel.

Papierosy Komendzinskiego, znane ogólnie, polecam wyjątkowo tylko dla Polaków po cenie zniżonej. 1 paczka (10 sztuk) 20 fen., 2 paczki 30 fen. J. Braun, Niederwallstr. 11. [24

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.